

Arkadiusz Gruszczyński

Nowy wojewoda jak cenzor

Tobiasz Bocheński wytoczył w piątek najcięższe działa. W czasie konferencji prasowej porównał Monikę Strzępkę, dyrektorkę Teatru Dramatycznego, do autorki powieści erotycznych Blanki Lipińskiej, sporo opowiadał o progresywnej i lewicowej ideologii, a także o prezydencie Rafale Trzaskowskim. I zapowiedział złożenie odwołania od wyroku sądu, który w środę przywrócił Strzępkę na stanowisko w teatrze.

Nowy wojewoda mazowiecki pilnie odrobił więc lekcję z rządów Konstantego Radziwiła. Zakwestionował wynik konkursu, który wygrała Strzępka. Argumenty obu polityków sprowadzają się do jednego zarzutu: nowa dyrektorka nie zamierza kontynuować tradycji Teatru Dramatycznego. Radziwił i Bocheński uważają, że powinna w nim być wystawiana tylko i wyłącznie klasyka.

Mimo zarzutów wojewody sąd stwierdził w środę, że konkurs na dyrektora został przeprowadzony prawidłowo, a wojewoda nie powinien zajmować się programem artystycznym teatru. Bocheński nie zgadza się z wyrokiem. Uważa, że widzowie i mieszkańcy Warszawy zamiast wyszukanej sztuki dostali coś na wzór podrzędnej rozrywki.

Pora rozprawić się z tymi bzdurami. W ogłoszeniu konkursowym czytamy o repertuarze „wypełnionym inscenizacjami literatury dramatycznej, współczesnej oraz klasycznej, polskiej i zagranicznej oraz adaptacjami dzieł literackich”. W programie Strzępki znalazły się spektakle na podstawie adaptacji powieści znanych autorów z kraju i zagranicy. Teatr ma również zamawiać nowe teksty dramaturgiczne, ma też powstać pracownia dramatu współczesnego. Strzępka zapowiedziała powołanie Pracowni Klasyki im. Haliny Mikołajskiej, która zajmie się pracą warsztatową nad sceniczną formą wiersza. Nie wiem, w jaki sposób można by lepiej zrealizować założenia konkursowe. Argumenty wojewody nie wytrzymują konfrontacji z faktami.

Tobiasz Bocheński pomylił role. Prezes Kaczyński obsadził go jako wojewodę, a on usilnie wypowiada kwestie cenzora. Chce mieć w województwie instytucje wypełniające zadania jednej partii. Polityka w sprawie Teatru Dramatycznego się więc nie zmieniła. Następca Radziwiła gra rolę, do której został powołany, i kontynuuje linię polityczną najtwardszej frakcji PiS. Po to został przecież awansowany. ●